



Pętla Żuławska

Newsletter

Spółki Pętla Żuławska Sp. z o.o.
NR 37 (6 rok) sierpień 2019

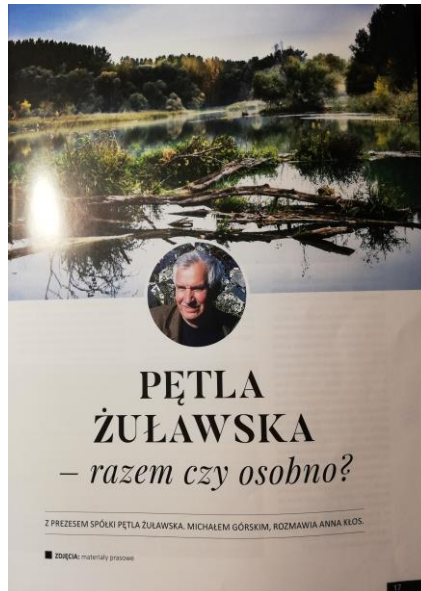
Wypełniliśmy kolejne etapy likwidacji Spółki Pętla Żuławska. Na zgromadzeniu wspólników w dniu 21.08.2019 Wspólnicy przyjęli zarówno bilans zamknięcia Spółki jak i bilans otwarcia likwidacji. Byliśmy również w stanie przekazać prawie końcowe rozliczenie projektu INTERREG pn. South Coast Baltic. Najkrócej rzecz ujmując, głównie na promocję, wydaliśmy kwotę 436 tys. złotych z funduszy Unii Europejskiej. Nasz wkład własny zamknął się kwotą 58 tys. złotych.



Główne działania Spółki w projekcie to aktywność na polu wydawniczym (ok. 40.000 map i przewodników), uczestnictwo w imprezach targowych (8 imprez w 3 krajach), nakręcenie 7 filmów o Pętli Żuławskiej (w tym 5 instruktażowych), realizacja regularnych wydarzeń sieciowych w regionie (6 eventów), realizacja święta Pętli Żuławskiej, informowanie o projekcie na stronie SCB i Pętli Żuławskiej, informacje płatne w lokalnej prasie i na stronie domowej o projekcie SCB, wspólne spotkania międzynarodowe (5 spotkań), wspólne spotkania warsztatowe lokalne, krajowe (2 razy do roku), badanie ankietowe żeglarzy na Pętli Żuławskiej (przez 2 lata), szkolenie operatorów przez uczelnie szczecińskie,

przygotowanie certyfikatów dla marin Pętli Żuławskiej.

W miesięczniku EXPRESS Biznesu ukazał się wywiad z Prezesem Spółki Michałem Górskim, który sumuje 6 lat działalności Spółki a także wskazuje zadania stojące przed sukcesorem Spółki, który bezwzględnie powinien się jak najszybciej pojawić na scenie turystycznej Pomorza.



W magazynie zamieszczono 3-stronicowy wywiad z Prezesem spółki Panem Michałem Górskim. Głównym wątkiem rozważań jest analiza sytuacji po likwidacji Spółki Pętla Żuławska. Bezwzględnie konieczne jest utrzymanie zarządzania marką i produktem turystycznym w jednym ręku. Jaki to będzie podmiot dzisiaj jeszcze nie wiadomo. W grę wchodzi cztery instytucje: Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna,

Związek Miast i Gmin Morskich, Stowarzyszenie ŻUŁAWY oraz następca Spółki, którym mogłaby być Lokalna Organizacja Turystyczna - Pętla Żuławska. W artykule zasygnalizowano także konieczne działania nowego operatora, a to: wdrożenie systemu inteligentnego zarządzania marinami, uzupełnienie wyposażenia marin o np. stacje pogodowe, uruchomienie systemu zdalnej rezerwacji miejsc postojowych, rozwinięcie komunikacji pasażerskiej pomiędzy marinami, pakietowanie i sprzedaż usług turystycznych na Pętli Żuławskiej, wydobywanie z zapomnienia licznych atrakcji turystycznych tego obszaru, wdrożenie systemu certyfikacji marin obszaru Żuław i inne działania.

PĘTLA ŻUŁAWSKA POKONANA KOLEJNY RAZ

Nasz zespół *pętlowy* odwiedził i skontrolował większość marin Pętli Żuławskiej tym razem od strony wody. W ostatnim tygodniu sierpnia – już niejako po głównym sezonie – odwiedziliśmy kolejno Rybinę, Osłonkę, Tolkmicko, Elbląg, Białą Górę, Tczew, Gdańsk, Błotnik i Kąty Rybackie. Poniżej kilka refleksji z tego rejsu.



Wierzby głowiaste w Rybinie

Pętla Żuławska Sp. z o.o.
82-300 Elbląg; ul. Czerwonego Krzyża 2
Tel/fax: +48 55 2396771
e-mail: petla.zulawska@gmail.com
NIP: 5783113012 REGON: 281535246 KRS: 0000482001

Kapitał zakładowy w wysokości 436.000 zł. został wniesiony w całości.
Prezes Zarządu – Michał Górski; Wiceprezes Zarządu – Stanisław Bogdan Justyński



Pętla Żuławska

W **Rybinie** dzięki aktywności właścicieli hauseboatów było pełno łódek. Trudno było znaleźć wolne miejsce do cumowania. Łódki były stawiane przy pomostach pływających na wyspie pomiędzy Szkarpawą a Wisłą Królewiecką. W Rybinie zauważyliśmy dobrze zorganizowaną wymianę załóg na łódka i wielką dbałość o tereny zielone. Szczególną uwagę zwróciliśmy na książkowo przycięte wierzby głowiaste w alei prowadzącej do przystani (tniemy gałęzie drzewa praktycznie na zero co 5 lat!!). Nasz statek o wdzięcznej nazwie ELVIS ruszył następnie do **Osonki**.



Elvis zacumowany w Rybinie

Załoga tej mariny oczekiwała nas jak zawsze na pomoście. Krótka kontrola wykazała bardzo zadawalający stan rzeczy w marinie (bez uwag). Zawsze cieszymy się z wizyty w tym miejscu. Szczególnie cieszymy się z tego, że część sportowa obiektu jest regularnie wykorzystywana (boisko do siatkówki). Tu też padły pytania o przyszłość Pętli Żuławskiej – na razie bez odpowiedzi. Dalej droga wiodła na Zalew Wiślany do **Tolkmicka**. Podróż przez Zalew jest zawsze pewnym wyzwaniem dla łódek, które rozwijają prędkość nie większą niż 12 km/h. Na szczęście tym razem nie było dużego wiatru ani falowania. Wypatrywanie boi kierunkowych oraz sieci rybackich jest pewnego rodzaju grą. Nie mając lornetki

posługiwaliśmy się sokolim okiem Prezesa Spółki (dalekowidz). Zalew Wiślany niestety prawie pusty (żał pupę ściska). Na torze podejściowym do Tolkmicka widać dwie motorówki – to już coś. Znajdujemy miejsce postojowe w Y-bomach- to rzadkość.



Marina w Błotniku

Pracownik operatora na miejscu wskazuje wolne miejsce. Ruch na nabrzeżu portowym znaczny, stoją dwa tramwaje wodne: Elvinga i Generał Zaruski. Jakiś duży statek chyba szkoleniowy i większość miejsc postojowych w porcie zajęta przez żaglówki. Zwiedzamy piękne miasteczko rybackie z wieżą widokową i muzeum. Restauracji coraz więcej i oferują smaczne potrawy – próbowaliśmy osobiście. Noc na łódce lekko niespokojna z powodu niewielkiego falowania. Rano prysznic i w drogę. Kierujemy się w stronę toru wodnego, którym ze stawy **ELBLĄG** kierujemy się właśnie do tego miasta. Przy stawie Elbląg długo szukamy boi, która zawiedzie nas do mariny w Elblągu. Wreszcie ją znajdujemy (sokoli wzrok Prezesa) i ruszamy w kierunku Zatoki Elbląskiej. Okazuje się, że mamy mało czasu by zdążyć na otwarcie

mostu pontonowego w Nowakowie. Spóźniliśmy się na otwarcie mostu i musimy czekać dwie godziny. Trudno, to nasze gapiostwo. **Kanał Elbląski** jest dobrze oznakowany i nie stwarza nam specjalnych trudności. Powinien być w przyszłości pogłębiony dla ruchu statków bałtyckich. Stajemy w naszej marinie przy samym wejściu. Ten nasz port wreszcie wypełnił się łódkami w 100 procentach. Także na parkingu stoją samochody i łódki. Tu widać sezon w pełni. Zostawiamy łódkę i jedziemy do biura dom pracy. Wrócimy tu jutro. Stan mariny bardzo dobry, deski na Y-bomach prawie wszystkie w niezłym stanie, bosman na miejscu, trawa skoszona.

Następnego dnia obieramy kierunek na **Malbork i Białą Górę**. Po drodze mamy trzy śluzy w Michałowie, Rakowcu i Szonowie. Droga przez Kanał Jagielloński, wybudowany w XIV wieku, zawsze przynosi skojarzenia z olbrzymią aktywnością naszych przodków w przeszłości. Kanał jak zwykle daje nam też poczucie kontynuacji działań na infrastrukturze wodnej i poczucie działań, które mają ponadczasowy wymiar.



Śluza na Nogacie

Pętla Żuławska Sp. z o.o.
82-300 Elbląg; ul. Czerwonego Krzyża 2
Tel/fax: +48 55 2396771
e-mail: petla.zulawska@gmail.com
NIP: 5783113012 REGON: 281535246 KRS: 0000482001

Kapitał zakładowy w wysokości 436.000 zł. został wniesiony w całości.
Prezes Zarządu – Michał Górski; Wiceprezes Zarządu – Stanisław Bogdan Justyński



Pętla Żuławska

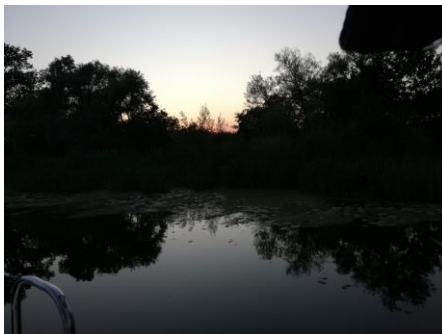
Wpływamy z kanału na rzekę Nogat i po chwili mamy główną przeszkodę na trasie Elbląg – Malbork w postaci **mostu w Kępkach**, który jest za niski (wys. tylko 3,3 m) na żeglugę pasażerską – mieliśmy zamiar ja uruchomić. Pierwsza śliza w Michałowie zostaje pokonana bez problemów.



Przystań w Malborku

Natomiast śliza w Rakowcu (to już Malbork) jest olbrzymim zaskoczeniem – różnica poziomów wód przeszło 3 metry !!! Tego nie przewidzieliśmy i cuma nam się utopiła. **Malbork** jak zawsze piękny od strony wody. Zamek w całej okazałości i nasze dwie przystanie w Parku północnym i pasażerska przy Zamku. Patrzymy na zegarki i niestety chcąc dopłynąć do Białej Góry musimy się spieszyć. Nie zawijamy do przystani (koledzy z Malborka nam wybaczą chyba) i płyniemy dalej do **Białej Góry**. Ostatnia śliza w Szonowie nie sprawiła nam kłopotów i prawie o zmroku zawijamy do Białej Góry. Tylko jedno miejsce wolne – to super informacja gdyż marina ta żyje pełnią życia !!!

Wstaliśmy o 5-tej rano aby w tej przepięknej scenerii zrobić kilka zdjęć wschodu słońca.



Biała Góra 5,00 rano

Spotkanie z operatorem mariny już o 7,30. Uwag do działań operatora nie mamy i wypływamy na Wisłę. Informacja dodatkowa jest taka, że niski stan wody, mielizny i mało odważnych do spływu królową rzek. My jesteśmy zdeterminowani i płyniemy. Historyczna śliza daje nam poczucie obcowania z przeszłością. Różnica poziomów ok. 1,5 m i jesteśmy na **Wiśle**. Zaskoczeniem jest ciąg mielizn przy wyjściu ze śluzy. Jeden z nas musi stanąć na oku aby wypatrzeć wolne przejście na rzekę. Wchodzimy na mieliznę, ale małe zanurzenie naszej łódki – 035m powoduje, że udaje się nam wyczołgać. Wreszcie jest przejście na które ostrożnie wpływamy i „pedalujemy” na całego. Na Wiśle pływamy metodą trochę po prawej i znowu po lewej itd. Mielizn więcej niż zwykle ale nie wahamy się ani trochę i płyniemy z prędkością ok. 14 km/h uwzględniając nurt rzeki (ok. 3 km/h). **Tczew** jest naszym następnym przystankiem.



Zabytkowy most w Tczewie

Równoległe z naszymi marinami oddana do użytku marina w Tczewie trochę straszy. Brak prądu i wody na pomostach i ani żywej duszy z obsługi. Szkoda, że nie jest to przystań w naszym zarządzie. Płyniemy po chwili dalej i znowu zaskoczenie gdyż pod najsłynniejszym mostem tczewskim dźwigi zdejmują konstrukcje starego mostu do remontu i nie widzimy możliwości przejścia pod mostem. Dzwonimy do zarządcy wód RZGW Gdańsk i przekazujemy nam sposób na przejście mostu. Uff udało się i płyniemy dalej do **Przegaliny**. Ale jakież 3 km za mostem przechodząc z jednej strony Wisły na drugą wpadamy na mieliznę. Cała naprzód i udaje nam się wygrzebać w piasku indywidualne przejście. Do śluzy w Przegalinie płyniemy już bez większych komplikacji obserwując niezmiennie liczne grono wędkarzy brzegowych. **Gdańsk** wita nas piękną pogodą i liczną rzeszą turystów na brzegach Motławy. Odnawiamy nasze związki z Mariną Gdańsk gdzie o dziwo jest już wiele wolnych miejsc cumowniczych. To już jednak schyłek sezonu letniego. Kolejny etap naszej podróży to marina w **Błotniku**. Każdą łódką tam płynącą widać już z daleka – nas też wypatrzyła załoga operatora mariny. Miejsce znajdujemy bez problemu. Oglądamy pomosty i y-bomy naprawione po zimowych zniszczeniach (olbrzymia cofka wyłamała wiele y-bomów i prawie wlała się do biura). Pomosty drewniane także naprawione. Przytulnie i cicho tutaj.





Most zwodzony w Drewnicy

Dalej w drogę ruszamy w kierunku **Wisły Królewieckiej i Kątów Rybackich**. Wisła jest dzisiaj spokojna, a Szkarpawa tylko udaje że płynie. Dopływamy do **Żuławek** gdzie spędzamy kolejną noc. Następnego dnia nie musimy się spieszyć na otwarcie mostów zwodzonych bo ten w **Rybinie i Sztutowie na Wiśle Królewieckiej** udaje się przejść bez jego otwierania. Wisła Królewiecka jak zwykle urokliwa daje dużą radość z podróży po niej. Do **Kątów Rybackich** płyniemy skrótem omijając tor wodny i sieci rybaków. Marina w Kątach pełna łódek więc cumujemy przy statku Babcia Emka. Załoga mariny w komplecie przedstawia problemy z oświetleniem pomostów i objaśnia nam wdrożony na przystani system karmienia kaczek różnymi nasionami – ale nie chlebem. Jesteśmy tym zauroczeni ! Wracamy tą sama trasą i kończymy naszą trasę w Rybinie dziękując firmie Ludek Charter za użyczenie nam łódki.

Czy wiecie, że

Nazwy statków nie trafiają na burty przypadkowo. Imiona żeńskie łączą się ze statkami żeglugi przybrzeżnej; imiona męskie z mniejszymi holownikami; imiona i nazwiska zasłużonych ludzi z transatlantykami, dużymi drobnicowcami, niektórymi statkami szkolnymi; imiona postaci z bajek i legend z małymi drobnicowcami; imiona antycznych bohaterów z większymi holownikami; nazwy miejscowości noszą przeważnie drobnicowce lub masowce; nazwy ptaków wiążą się z trałowcami redowymi bądź z okrętami podwodnymi; nazwy ssaków z okrętami podwodnymi; nazwy ryb morskich z trawlerami. Schemat nadawania nazw statkom ma znaczenie praktyczne. Na podstawie nazwy stosunkowo łatwo jest ustalić do jakiej klasy należy dany statek.

